

Ks. Marian WRÓBLEŃSKI  
Uniwersytet Toruński

## IDEAŁ KAPŁANA–KAZNODZIEI W ŚWIETLE II MOWY ŚW. GRZEGORZA Z NAZJANZU

Kaznodziejstwo to jedno z najistotniejszych kapłańskich zadań. W publikacjach podejmujących ten temat wciąż poszukuje się skutecznych metod głoszenia słowa Bożego. Jak jednak się okazuje, największy wpływ na skuteczność głoszonego słowa Bożego ma osoba i przygotowanie kaznodziei. Oczywiście, nie każdy kapłan będzie mówcą w wielkim stylu i nie wzniesie się na szczyty ideału kaznodziejskiego, powinien jednak do tego ideału nieustannie zdążać.

Do jakiego ideału powinien zdążać dzisiejszy kaznodzieja? Aby odpowiedzieć na to pytanie, skorzystamy z bogactwa myśli św. Grzegorza z Nazjanzu, zawartych w jego II mowie, zwanej też: *Rozprawą o kapłaństwie* lub *Apologią ucieczki*<sup>1</sup>. Autor, tłumacząc swoją ucieczkę przed decyzją przyjęcia kapłaństwa i urzędu kaznodziei, stworzył jedną z najpiękniejszych rozpraw o kapłaństwie i własnych umiejętnościach kaznodziejskich, jaką przekazała starożytność chrześcijańska. Jak podkreślają znawcy tego okresu, *Apologia ucieczki* Grzegorza z Nazjanzu jest dziełem, które świadczy o wielkiej wnikliwości autora w dziedzinie przygotowania kapłana do posługi kaznodziejskiej i pasterskiej. Jej wartość podkreśla także fakt, że stała się ona inspiracją dla dwóch wielkich dzieł o kapłaństwie: dzieła św. Jana Chryzostoma *O kapłaństwie* oraz *Reguły pasterskiej* św. Grzegorza Wielkiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Tekst źródłowy z PG 35, 408–513 został przetłumaczony na język polski i zamieszczony w monografii pod redakcją J. M. Szymusiaka: *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 257–290. J. M. Szymusiak nadał tej mowie tytuł: *Własna apologia po powrocie z Pontu i rozprawa o kapłaństwie*. Natomiast w komentarzu zamieszczonym w przywołanej monografii na s. 121 używa określenia *Rozprawa o Kapłaństwie i Apologia ucieczki*.

<sup>2</sup> Wpływ II mowy św. Grzegorza z Nazjanzu na traktat *O kapłaństwie* św. Jana Chryzostoma wykazują w swoich badaniach m.in.: F. Drączyński, *Grzegorz z Nazjanzu*, [w:]

## ŚW. GRZEGORZ Z NAZJANZU – SŁUGA LOGOSU

Grzegorz z Nazjanzu urodził się w roku 329/330 w posiadłości ziemskiej, Arionzos, niedaleko Nazjanzu w Kapadocji, jako syn biskupa Grzegorza z Nazjanzu Starszego. Jego wysoka pozycja społeczna umożliwiła mu zdobycie bardzo dobrego wykształcenia. Obejmowało ono w IV wieku studia filozoficzne i retoryczne. Pierwsze nauki pobierał w szkole retorów w Cezarei Kapadockiej, później przebywał krótki czas w chrześcijańskich szkołach w Cezareii Palestyńskiej i w Aleksandrii, aż wreszcie wstąpił do pogańskiej wyższej szkoły w Atenach<sup>3</sup> Grzegorz miał już podstawy wiedzy filozoficznej, tutaj uzupełnił ją tylko o najstarszą tradycję helleńską. Jego głównym celem było opanowanie sztuki wymowy (retoryki), która otwierała wówczas drzwi do najbardziej eksponowanych stanowisk i funkcji publicznych. Po za tym w owych czasach panowało przekonanie, że sztuka wymowy jest podstawą logiki i prawidłowego myślenia, a kto dobrze myśli, ten żyje moralnie. Młody adept retoryki musiał zapoznać się z techniką wymowy oraz kompozycji. Grzegorz z Nazjanzu musiał przyswoić sobie ogromny zasób słownictwa technicznego i zgłębić tajniki analizy retorycznej. Po kolei uczył się, na czym polega w retoryce: inwencja, podział, wymowa, technika zapamiętywania i gestykulacja<sup>4</sup> Jeśli chodzi o jego mistrzów, nauczycieli wymowy, to trzeba zauważyć, sam Grzegorz nie wymienia ich nazwisk. Mówi tylko, że byli to najstynniejsi mężowie Aten. Jedyne historyk Sokrates twierdzi, że Grzegorz należał do „chóru” Libaniosa, Himeriosa i Prohajrezjosa<sup>5</sup> Retoryka była jego żywiołem, w którym czuł się doskonale. Po mistrzowsku stosował jej prawa i środki artystyczne zarówno w prozie, jak i poezji. Posiadał nieprzeciętne zdolności oratorskie o czym świadczą jego mowy – *Logoi* (45)<sup>6</sup>, poezje – *Carmina* (400)<sup>7</sup> i listy – *Epistolai* (245)<sup>8</sup> Swobodnie i z wielką łatwością w zależności od przedmiotu mowy i rodzaju słuchaczy wykorzystywał wszystkie style retoryczne. Gdy wymagała tego wzniosła chwila lub temat, stosował klasyczne, długie i kunsztowne okresy retoryczne. Bardzo wyszukany formami charakteryzują się jego niektóre mowy, szczególnie we fragmentach początkowych, na największe

*Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 313; W. Kania, *O kapłaństwie*, [w:] *Pisma ojców Kościoła*, t. 23, Poznań 1949, s. XL XLIV; H. Volk, *Die Schutzrede des Gregor von Nazianz und die Schrift über das Priestertum von Johannes Chryzostomus*, „Zeitschrift für praktische Theologie” 1950; B. Meller, *Bleibendes im Wandel der Kirchengeschichte*, Tübingen 1973; por. J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog...*, s. 121.

<sup>3</sup> Por. B. Altanek, A. Stubiber, *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 404.

<sup>4</sup> Por. J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog...*, s. 44.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 50; Sokrates Scholastyk, *Historia Ecclesiae*, 4, 26 (PG 6, 529A).

<sup>6</sup> PG 35; 396–1252.

<sup>7</sup> PG 37–38.

<sup>8</sup> PG 37, 21–388.

uroczystości kościelne lub w przypadku mów pogrzebowych czy wielkich mów pochwalnych. Krasomówczą sławę przyniosły Grzegorzowi bardzo bogate w różne style retoryczne mowy na Boże Narodzenie (38)<sup>9</sup>, Wielkanoc (45) i dwie mowy przeciw Julianowi (5). W innych przypadkach, gdy przemawiał do ludu i mnichów, stosował styl średni, zbudowany z prostych i jasnych zdań, wolnych od figur retorycznych. Szczytem jednak jego kunsztu wymowy było równoczesne stosowanie wszystkich trzech stylów: wzniosłego, średniego i niskiego, co starożytni teoretycy wymowy uważali za tajemnicę sztuki Demostenesa. Dlatego bizantyjscy znawcy retoryki przypisywali Grzegorzowi tytuł „chrześcijańskiego Demostenesa”<sup>10</sup>

Chrześcijanie łączyli dar wymowy z darem Logosu, czyli Słowa Bożego. Dlatego Grzegorz mówi o sobie, że jest „sługą Logosu” i wszystko składa Bogu w ofierze, z wyjątkiem sztuki słowa, która jest dla niego największym skarbem otrzymanym od Stwórcy. Mówił:

Szanuję go [ten skarb] i pielęgnuję, a rozkoszuję się nim więcej niż wszystkimi innymi przyjemnościami razem wziętymi, jakimi ludzie się cieszą. Przyjmuję go za towarzysza mego życia, za doradcę niezawodnego i zycliwego, za przewodnika w drodze do nieba, za niestrudzonego sprzymierzeńca (6, 5)<sup>11</sup>

Grzegorz z Nazjanzu zaliczany do tzw. Trójcy Ojców Kapadockich, wyróżniał się wśród nich nie tylko wiedzą i umiejętnościami operowania pogańską retoryką, ale potrafił jej zasady przenieść na grunt mowy kościelnej. Dzięki niemu kaznodziejstwo chrześcijańskie osiągnęło swój szczyt w zakresie panegiryku, kazania liturgicznego i pogrzebowego. Przykładem mogą tu być cztery mowy pogrzebowe, jakie wygłosił na pogrzebie swojego brata Cezarego (7)<sup>12</sup> oraz siostry Gorgonii (8)<sup>13</sup>, swojego ojca Grzegorza Starszego (18)<sup>14</sup>, i wśród nich najcenniejsza, wygłoszona na pogrzebie swojego przyjaciela Bazylego (43)<sup>15</sup>. Do dziś mowy te uchodzą za prawdziwe arcydzieła chrześcijańskiego oratorstwa funeralnego<sup>16</sup>

<sup>9</sup> Liczby w nawiasie odnoszą się odtąd do poszczególnych mów Grzegorza z Nazjanzu.

<sup>10</sup> K. P a n u ś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele Katolickim*, cz. 1, Kraków 1999, s. 76; por. J. M. S z y m u s i a k, *Grzegorz Teolog...*, s. 46.

<sup>11</sup> PG 35, 728A-C. W innym miejscu Grzegorz powie: „Wszystko inne zostawiłem tym co tego pragną: bogactwo, szlachetność rodu, sławę, władzę i wszystkie inne przechwałki ziemskie i senne zabawki, a zatrzymałem jedynie wymowę i nie skarzę się na trudy na lądzie i morzu, które mi jej przysporzyły” (4, 100; PG 35, 637A).

<sup>12</sup> PG 35, 756–778.

<sup>13</sup> PG 35, 789–817.

<sup>14</sup> PG 35, 985–1044.

<sup>15</sup> PG 36, 493–605.

<sup>16</sup> Taki pogląd reprezentuje m.in. ks. K. P a n u ś, *Zarys...*, s. 77.

Grzegorz z Nazjanzu przeszedł do historii jako jeden z najznamienitszych teologów i kaznodziejów starożytności chrześcijańskiej. Żaden z wielkich kaznodziei IV wieku nie dorównuje mu w wykwintności słowa i czytaniu<sup>17</sup>. Wprawdzie nie odnaleziono do dziś żadnego systematycznego wykładu jego osobistych przemyśleń dotyczących teorii i zasad homiletycznych, to jednak wiadomo, że oparta ona jest na zasadach klasycznej retoryki. Dlatego wczytując się tekst jego II mowy, tzw. *Apologii ucieczki*, możemy dostrzec wiele niezwykle istotnych wskazań dotyczących przygotowania do posługi kaznodziejskiej i pasterskiej. Obraz kaznodziei powinien obejmować zarówno płaszczyznę intelektualną, jak i duchową.

#### FORMACJA INTELEKTUALNA KAPŁANA–KAZNODZIEI

W zakres wiedzy intelektualnej i duchowej kapłana–kaznodziei wchodziła wówczas wiedza z zakresu *enkyklios paideia*<sup>18</sup>, jak również wiedza religijna<sup>19</sup>. Grzegorz z Nazjanzu posiadał bardzo szeroką wiedzę w zakresie *enkyklios paideia*<sup>20</sup>. Obejmowała ona wówczas m.in. wiedzę filozoficzną, z zakresu dzisiejszej psychologii oraz retorykę.

#### *Wiedza z zakresu filozofii*

Pojęcie filozofii jest u Grzegorza bardzo bogate i złożone. W wielu przypadkach może się ono sprowadzać do:

- prostego pojmowania studiów, rozmyślań,
- postawy mędrca pogańskiego,
- najczęściej jednak służyło do określania całokształtu życia chrześcijańskiego jako drogi do Boga<sup>21</sup>

<sup>17</sup> Por. B. Altanek, A. Stubiński, *Patrologia...*, s. 405.

<sup>18</sup> W starożytności terminem tym określano wiedzę ogólną, zarówno w zakresie nauk humanistycznych, jak i ścisłych. Obejmuje ona wiadomości z dziedziny literatury, historii, nauk przyrodniczo-matematycznych. W średniowieczu nazywana była naukami wyzwolonymi, a obecnie wykształceniem ogólnym. Wyrażenie to oznacza kulturę podstawową, która winna dopiero przygotowywać umysł do przyswojenia sobie wyższych postaci nauczania i kultury. Szerzej na ten temat piszą: J. Daniłowski, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 128; F. Dąbrowski, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990, s. 118.

<sup>19</sup> Obejmowała ona wówczas wiedzę z zakresu: Biblii, teologii, moralności, duchowości.

<sup>20</sup> „Grzegorz z Nazjanzu studiował gramatykę i retorykę, znał różne działy filozofii, sztukę logiki, dialektyki, etyki i metafizykę. Z astronomii, geometrii tyle sobie przyswoił, aby się nie dać wpędzić w kłopot przez biegłych w tych naukach” (J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog...*, s. 52).

<sup>21</sup> J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog...*, s. 54.

Grzegorz nie odrzuca więc postawy mędrca, który poprzez znajomość nauk świeckich, czyli naturalną kontemplację, uczciwie poszukuje Boga, a nawet w wypadku filozofii, uważa ją za drogę subtelniejszą od innych<sup>22</sup> Chrześcijanie, uzyskawszy szerszy dostęp do różnych dziedzin wiedzy, stają się bardziej wymagający. Każdy retor jest sofistą posiadającym umiejętność posługiwania się językiem filozofii<sup>23</sup> Grzegorz wydaje się dostrzegać potrzebę tej wiedzy, gdyż postuluje, aby kandydat na kapłana „znał wszystko, co filozofia powiada o światach (duchowym i materialnym), o wszechświecie, materii, duszy, umyśle, naturach rozumnych dobrych i złych, o Bożej Opatrzności” (2, 35). Co więcej język filozofii ułatwia nam wniknięcie w samą istotę rzeczy, otwiera na głębię matematyczną i duchową. Przy omawianiu wielkich tajemnic i prawd wiary, jak Trójca Święta, wkrada się niebezpieczeństwo w nasz umysł i wyrazy mówcy (2, 39), wówczas znajomość wiedzy filozoficznej pozwoli właściwie ująć ową rzeczywistość wykraczającą poza świat widzialny. Filozofia ułatwia odrzucenie błędnych nauk dotyczących Trójcy Świętej, takich jak: ateizm, judaizm, politeizm, moralizm Sabeliusza, arianizm czy tryteizm (2, 36). Kapłan–kaznodzieja powinien być w tym względzie szczególnie ostrożny, gdyż „przystępować do nauczania innych, zanim samemu się dostatecznie nie jest wykształconym, czyli uczyć się na garnku sztuki garncarskiej [...] wydaje się przedsięwzięciem ludzi niemądrych, albo mało roztropnych” (2, 47). Grzegorz jednak nie doradza i sam nie dąży do ekstazy czysto filozoficznej nieuwzględniającej Boga<sup>24</sup>, gdyż każdy chrześcijanin, a w szczególności kapłan, winien zawsze „od Boga zaczynać i na Bogu kończyć” (2, 1). Dlatego bardziej akcentuje znajomość „prawdziwej filozofii” Filozofia, pojęta przez Grzegorza jako „chrześcijańska droga do Boga”<sup>25</sup>, pozwala „zawczasu rozkoszować się szczęściem przyszłego świata, obcować z aniołami i przebywając na ziemi, być już jednak z niej zabranym i przez Ducha wyniesionym do nieba” (2, 7). Uskrzydla naszą duszę i staje się źródłem naszej radości. „Kto dzięki mozolnym ćwiczeniom *filozofii* choćby trochę szlachetną i świetlaną część duszy oderwał od tego, co w niej jest bez polotu i ciemnością ujarzmione” (2, 91), ten staje się prawdziwym filozofem. Dogodnym miejscem dla praktykowania owej ascezy dla chrześcijan IV wieku jest pustelnia, która stanowi doskonałą drogę chrześcijańskiego życia.

<sup>22</sup> Tamże, s. 110.

<sup>23</sup> Tamże, s. 66.

<sup>24</sup> Tamże, s. 11.

<sup>25</sup> Tamże, s. 54.

## *Wiedza z zakresu psychologii*

Grzegorz ma świadomość, że skuteczniejsze leczenie ludzkiej duszy przez kaznodzieję wymaga wpięrcw rozpoznania stanu zdrowia czy rodzaju choroby słuchacza (2, 30). Nie jest to sprawa łatwa, jednakże niezbędna, zanim przystąpi się do leczenia. Ciało wspólnoty Kościoła jest złożone z wielu różnych usposobień, charakterów i podobne jest do stworzenia złożonego z przeróżnych elementów (2, 44). Zdaje sobie z tego sprawę Grzegorz pisząc, że inna jest mentalność i reakcja kobiety oraz mężczyzny, starca i młodzieńca, nędzarza i bogacza. Inaczej trzeba odnosić się do mieszczan, ludzi ze wsi, prostych, przebiegłych, optymisty i pesymisty, człowieka chorego i zdrowego, tchórcza i bohatera. Wszyscy oni więcej różnią się usposobieniem, charakterem, niż wyglądem zewnętrznym (2, 18).

Powyższa mozaika charakterów, mentalności i usposobień wskazuje nam, jak istotne jest poznanie przez kapłana–kaznodziei psychiki ludzi, którym ma pomagać odnaleźć Boga. Musi się wgłębić w każdą z tych postaw, aby później wskazywać właściwą drogę ziemskiego pielgrzymowania. Grzegorz wskazuje również na inne grupy słuchaczy, które łączy wspólna myśl o rzeczywistości najwyższej, czyli sprawach duchowych i Bożych. Wymienia tu grupy tych, którzy:

- wolą porzucić prawowierną naukę niż swoje przywiązanie do pojęć i dogmatów, na których wyrosli i z którymi idą przez życie (2, 40),
- odeszli od prawowiernej nauki Kościoła, są to Janbresi i Janesi (2, 41),
- przez brak wykształcenia i wynikającą z tego bezczelność, odrzucają jakąkolwiek naukę, bez różnicy (2, 42),
- nie opierają się na tradycji ani wykształceniu, chwytają się różnych mistrzów i nauk, według tego, co im wydaje się lepsze i wygodniejsze (2, 42).

Kontakt z nimi wymaga zatem wnikliwej wiedzy teologicznej, która pozwoli dotrzeć do tych szczególnych grup. Ukazana powyżej różnorodność grup, jak i poszczególnych osób, wskazuje jednocześnie na mnogość środków i metod dotarcia do każdej z osobna. Ich właściwy wybór zależy od kapłana, który w ten sposób pokieruje ich dalszym życiem. Grzegorz wskazuje na to, że „aby dobrze leczyć upadłe dusze, konieczne jest najpierw rozpoznanie stanu zdrowia i rodzaju choroby oraz znajomość sposobów i metod leczenia. Tylko znając te choroby duszy ludzkiej, można być znawcą dalszej kuracji” (2, 30). Jak liczne są to sposoby i metody, dostrzega Grzegorz, kiedy pisze, że u jednych poskutkują słowa, które zarówno mogą rozbudzać, jak i hamować, u innych przykład własnego życia lub zachęta, pochwała czy nawet nagana (2, 30). „Niektórych należy

troskliwie pilnować w najdrobniejszych szczegółach. Wobec innych okazywać gniew, choć się nie gniewamy, pogardę i zniechęcenie. Innych znów traktować pobłaźliwie pewną uległością, zrozumieniem, ustępować, chwalić i krytykować” (2, 32). Powyższe bogactwo sposobów i metod może stać się idealnym lekarstwem wtedy, gdy zostanie zastosowane w odpowiedniej chwili, właściwie dobrane przez kierującego, a to wymaga odpowiedniego doświadczenia psychologicznego. Grzegorz, jako kapłan, mówi wprost: „w naszej dziedzinie (w tym miejscu tłumacz dodaje, tzn. w psychologii) jedno i to samo lekarstwo dla tych samych ludzi, raz okazuje się bardzo dobre, raz znowu niebezpieczne” (2, 33).

Kapłan–kaznodzieja powinien więc posiadać taką wiedzę, która pozwoli mu dostosować się do każdego (2, 44). Przestrzega jednak przed wykorzystywaniem tej umiejętności w celu egoistycznego przypodobania się tym, którzy są słuchaczami Bożego słowa (2, 46). Owa wiedza ma przede wszystkim pomagać tej wielkiej sztuce kierowania ludzkimi duszami.

### *Wiedza i umiejętności z zakresu retoryki*

Wyszkolony głos, płynne słowo, wyczucie mówienia oraz jasne, logiczne myślenie, są elementami zarówno wymowy świeckiej – retoryki, jak i wymowy kościelnej – sztuki kaznodziejskiej. Z tym jednak, że retor występuje we własnym imieniu, głosząc mądrość ludzką, natomiast kaznodzieja występuje w imieniu Kościoła i głosi mądrość i naukę Bożą<sup>26</sup>

Grzegorz mówi wprost w odniesieniu do kapłana–kaznodziei: „należy poświęcić wiele czasu, by nauczyć się wyrażać mądrość Bożą ukrytą w tajemnicy” (2, 99). Język przyszłego kapłana–kaznodziei „powinien być napełniony radością, winien stać się narzędziem Boskiej muzyki, rozbudzony chwałą Bożą od samego wschodu słońca, wchodzący w ruch i pracujący, aż zmęczenie przyklei go do podniebienia” (2, 95). Nie jest to sztuka łatwa, dlatego „trzeba być najpierw godnym Kościoła, a więc dobrym chrześcijaninem, a potem dopiero ambony” (2, 111). Ponieważ całe nasze leczenie skierowane jest do człowieka wewnętrznego, dlatego na tym terenie potrzeba, oprócz wielkiej wiary i łaski Bożej, niemałej zręczności w prowadzeniu walki mową (2, 21). Wszystkie te cechy posiada św. Paweł. Grzegorz zatrzymuje się na jego osobie, aby zilustrować, na czym polega duszpasterstwo. Domaga się ono ogromnego wysiłku i umiejęt-

<sup>26</sup> Zagadnienie to rozwija R. Reuter, *Gregory of Nazianzus, Rhetor and Philosopher*, London 1969.

ści dotarcia do wszelkich grup przy pomocy słowa oraz perswazji (2, 15, 52). Czasem trzeba przemówić językiem prostym, gdyż karmieni są dopiero mlekiem, do innych używać zwrotów mądrych i pełnych wewnętrznej treści (2, 45). Podobna sytuacja jest w przypadku kobiet i mężczyzn, starców i młodzieńców, bogaczy i nędzarzy, gdyż różne słowo do nich dociera (2, 30). Przestrzega przed zwykłą retoryką, pisząc, że „nie chodzi o zbawienie uszu serca wdziękiem fikcyjnych obrazów i słodyczą słów (2, 103). Prawdą jest, że uzyskalibyśmy w ten sposób jak największą sławę między tłumem, ale wyrządzilibyśmy największą szkodę sobie i innym (2, 46). Grzegorz wymagał, aby przyszły kapłan był człowiekiem „o słuchu chwytającym w lot nauczanie Pańskie, a swe usta, wargi i język tak uwolnił od światowych obciążeń, że napełniony tajemnicami, jakie Duch Święty głosi, wypowiadał mądre słowa w trosce o chwałę Bożą” (2, 96). „Jest to sztuka nad sztukami i wiedza nad wszelką wiedzą” (2, 16), którą odnajdujemy w pełni u Grzegorza z Nazjanzu, a której poszukujemy w każdej sylwetce współczesnego kaznodziei.

### ***Wiedza biblijna***

Drugim istotnym składnikiem z zakresu wiedzy intelektualnej, dzięki któremu kapłan będzie skutecznie głosić słowo Boże, jest wiedza religijna. Obejmowała ona wówczas przede wszystkim wiedzę biblijną. Aby znajomość Pisma Świętego mogła przynieść właściwe owoce, Grzegorz ukazuje sposób, w jaki powinno ono być przyswojone przez przyszłego kaznodzieję.

Pierwszym warunkiem jest „oczyszczony umysł”, który może dotknąć się Tego, który jest suwerennie i niezmiennie czysty (2, 39). Następnie stała pomoc Ducha Świętego, który jedyny pozwala Boga pojąć i o Nim rozprawiać, Jego słuchać (2, 39), oraz właściwy czas, gdyż w jednym dniu nie można ukształtować powiernika prawdy (2, 73). Przestrzega przed powierzchownością tej niezwykle ważnej wiedzy, bo jak mówi: „większość spośród nas – może wszyscy – zanim dochodzi do pierwszych postrzyżyn [...] wyuczamy się zaledwie dwóch lub trzech zdań o religii, i to ze słyszenia, nie z czytania, albo lekko zapoznajemy się z Psalmami Dawida i już ubieramy się w płaszcz studencki” (2, 49).

Pismo św. jest wówczas dobrze przyswojone, gdy kapłan odczuje żar w sercu w momencie odkrywania tajemnic Pisma (2, 96; por. Łk 38, 22). Będzie to znak obecności samego Boga. Odczytać Pismo, nie jako piękne słowo ludzkie, ale jako uobecnienie bogactwa tajemnic Bożych. Jego przyswajanie powinno odbywać się stopniowo na wzór tradycji juda-



istycznej. Nie pozwala ona dawać do ręki całego Pisma Świętego aż do osiągnięcia pewnego wieku, gdyż nie całe Pismo jest zrozumiałe od razu, to, co ukryte głębiej, mogłoby swoją zewnętrzną szatą nawet zaszkodzić. Dopiero dojrzały wiek (25 lat) pozwala wzniesć się ponad materię i korzystać z łaski przejścia od litery do ducha (2, 48). Tę najwyższą mądrość można zdobyć poprzez długie i uczciwe studia (2, 50). Grzegorz ubolewa nad tym, że „gardzimy literą, wyrokując, że wszystko należy pojmo- wać duchowo. Wszelkie wówczas nasze wymysły stają się jedną wielką bzdurą” (2, 49).

Wiedza kapłana–kaznodziei nie może ograniczać się tylko do znajomości tytułów ksiąg czy ich autorów, ale winna być gruntowna. Dopiero na niej można odkryć mistyczne piękno rozważanych ksiąg, które jest ukryte pod sztywną powłoką słowa (2, 48). Kaznodzieja, jako osoba duchowna, musi umieć wzniesć się ponad materię, gdyż „nie wszyscy mają prawo zbliżyć się do Boga, ale tylko ci, którzy na wzór Mojżesza mogą pojąć chwałę Boga” (2, 92). Mojżesz, otrzymawszy tablice Przymierza, widzi w nich nie tylko literę prawa, ale przede wszystkim ducha (2, 92). Grzegorz domaga się więc, by kaznodzieja interpretował słowo Boże w duchu szkoły aleksandryjskiej, której sam był uczniem. Wymaga, aby łączyć Stary i Nowy Testament, gdyż dzieje tego pierwszego nie stanowią niepotrzebnych słów czy wydarzeń, ale właśnie duchowo odczytane, w świetle Nowego Przymierza, staną się właściwym drogowskazem (2, 104). Tragedią Żydów było to, że nie potrafili wzniesć się ponad literę, lecz próbowali wszystko zamknąć w ramach samych słów.

Grzegorz z Nazjanzu kreśli na przykładzie św. Pawła ideał kaznodziei, który zna przede wszystkim Pismo Starego i Nowego Przymierza. Zna „jak łączą się i czym różnią figury [Starego Testamentu] i rzeczywistości [Nowego Testamentu], umie wyzwolić się z pierwszych i przyłgnąć do drugich, aby odrzucić stare [znaczenie] litery, a służyć w nowości ducha” (2, 97). Każdy przyszły kapłan–kaznodzieja powinien poznać głębie takich słów, jak: „Skala, Słowo, Perła, Odkupienie, Głowa, Droga, Pasterz, Baranek, Arcykapłan, Ofiara, Światło, Życie, Potęga, Król, Fundament” (2, 98) oraz „wiedzieć, co jeden i drugi Testament mówi o końcu świata, sądzie ostatecznym, Paruzji, Wcieleniu, Męce” (2, 36).

Taka znajomość Biblii pomoże mu stać się światłem dla innych, zbliżając się samemu do Boga (2, 71). Jako ten, który staje na czele wielu, ma strzec mądrości zawartej w Piśmie Świętym, ma być stróżem Bożego słowa. Jego wargi mają strzec tej mądrości, gdyż ludzie nieustannie oczekują pouczenia z ust jego (2, 67). Grzegorz przestrzega przed błędem, jaki popełnili pasterze w Księdze Jeremiasza (por. Jr 10.21), „którzy głupio postępowali, zaniedbując nauki Biblii, przez co całe stado rozproszyło się”

(2, 68). Gdyż ten, który jest postawiony na czele owczarni jako sługa i pomocnik dzieła Jezusa, jest zobowiązany karmić lud nauką zawartą w Ewangelii (2, 69).

### ***Wiedza teologiczna***

W IV wieku teologia oznaczała z jednej strony naukę o naturze Boga i Jego życiu wewnętrznym, a drugiej mistykę, tzn. sposób naszego obcowania z Bogiem<sup>27</sup> Była sposobem modlitwy. Tak, jak przy zdobywaniu wiedzy biblijnej, tak i tu, Grzegorz domaga się najpierw właściwie oczyszczonego umysłu (2, 39). Następnie, w oparciu o krytyczną ocenę tego, co dostrzegamy, oraz prawdziwą filozofię, kandydat może stać się autentycznym świadkiem tajemnic Bożych<sup>28</sup>

Postuluje, aby przyszedł kapłan, za najważniejszy punkt swej edukacji teologicznej uznał „naukę o suwerennej i błogosławionej Trójcy” (2, 36). Stanowi ona bowiem centrum naszej wiary, a dobra i gruntowna wiedza w tej dziedzinie pozwoli „podążać szeroką szosą i uważać, by nie zboczyć w lewo lub prawo” (2, 35).

„Ponadto powinien wiedzieć o pierwszym przyjściu Chrystusa, Paruzji, Wcieleniu, o powszechnym zmartwychwstaniu, o końcu świata, sądzie ostatecznym, nagrodzie za dobro i zło” (2, 36). Nie może być mowy o prawdziwej miłości do Jezusa ze strony kapłanów bez starannego zgłębienia tajemnicy Trójcy Świętej<sup>29</sup> Grzegorz chce, aby kapłan–kaznodzieja zapoznał się zarówno „w życiu praktycznym, jak i w kontemplacji, z imieniem Chrystusa i Jego mocami najwyższymi” (2, 98).

Znajomość teologii powinna również obejmować błędne teorie trynitarnie. Zdarza się bowiem, że kaznodzieja ma do czynienia z ludźmi, których „przeorała już jakaś zła nauka” (2, 43). Grzegorz wskazuje na znajomość przynajmniej trzech takich kierunków w nauce o naturze Boga. Jest nim ateizm, który rozwinął się w modalizmie Sabeliusza, judaizm podjęty przez Ariusza oraz politeizm rozumiany na modłę helleńską (2, 39). Wszystkie one są bardzo niebezpieczne, gdy zabraknie zdrowej nauki z ust kaznodziei (2, 61).

### ***Znajomość zasad moralnych***

Każdy człowiek, który żyje w określonej rzeczywistości i pragnie osiągnąć życie wieczne, zobowiązany jest do kierowania się określonymi

<sup>27</sup> J. M. S z y m u s i a k, *Grzegorz Teolog...*, s. 109.

<sup>28</sup> Tamże, s. 224.

<sup>29</sup> Tamże, *Grzegorz Teolog...*, s. 225.

zasadami moralnymi. Kapłan–kaznodzieja ma więc obowiązek z całą sumiennością, stojąc na czele powierzonych mu ludzi, prowadzić ich według zasad, które przekazał nam Najwyższy Pasterz – Jezus Chrystus (2, 34). Musi je poznać, aby jako pierwszy dążyć do cnoty i pociągać jej doskonałością do świętości (2, 15).

Grzegorz przestrzega przed nieznajomością prawa Bożego, które może być przyczyną bezbożnego postępowania ludzi (2, 68). Natomiast jego znajomość pozwoli właściwie ocenić postępowanie oraz określić je dla: niewolników, panów, poddanych, mężczyzn, dzieci, małżonków, samotnych, ascetów, unikających umartwień, mądrych, prostych, wiernych, obrzezanych i z pogaństwa (2, 54). Powinien umieć poświęcić się dla dobra wielu, nawet kosztem zrezygnowania z własnej drogi ku doskonałości, którą można by osiągnąć w ciszy i odosobnieniu (2, 6).

#### FORMACJA DUCHOWA KAPŁANA–KAZNODZIEI

Dla Grzegorza kapłaństwo i posługa kaznodziejska to nie tylko wiedza z zakresu *enkyklios paidia* oraz znajomość Biblii i prawd wiary, ale przede wszystkim przyjęcie określonego sposobu życia i postępowania, będącego wynikiem właściwie ukształtowanego wnętrza. Kapłan to ten, który daje świadectwo i służy Kościołowi, powinien więc odznaczać wysokim poziomem życia duchowego. Wszelka bowiem argumentacja rozumowa może zawieść, lecz świadectwo własnego życia będzie nie do pokonania<sup>30</sup> Życie duchowe kapłana–kaznodziei można ukazać w dwóch aspektach: w aspekcie negatywnym – jako stopniowe usuwanie z siebie „starego człowieka” z jego namiętnościami i pożądaniami oraz jako coraz doskonalsze *oblekanie się* w Chrystusa poprzez praktykowanie życia cnotliwego<sup>31</sup>

#### *Walka z wadami*

Wada, jako pewna dyspozycja prowadząca do popełniania aktów moralnie złych, jest uważana za przeciwieństwo cnoty. Cały katalog wad głównych spotykamy już u proroków Starego Testamentu. Zostaje on rozszerzony przez Jezusa oraz apostołów<sup>32</sup>. Dlatego Grzegorz, jako spadko-

<sup>30</sup> S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boga*, Warszawa 1979, s. 590.

<sup>31</sup> S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, s. 228.

<sup>32</sup> X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 162.

bierca nauki apostołów, również ten problem podejmuje i rozwija w świetle posługi kapłańskiej (2, 12). Domaga się on od przyszłego kapłana wyzbycia się złych skłonności, przede wszystkim ze względu na funkcję pasterza „bo wygląda na to, że nie wszyscy mają prawo zbliżyć się do Boga” (2, 92). Ma być człowiekiem, który innych zbliża do Boga. Zanim jednak to nastąpi, winien najpierw siebie oczyścić, aby innych oczyszczać, stać się światłością, aby oświecać (2, 71). Nie jest to sprawa łatwa, dlatego „wielką jest łaską dla nas poznanie własnych grzechów i słabości oraz wyleczenie się z nich” (2, 26). Grzegorz chce więc, aby przyszły kapłan poznał najpierw własne grzechy i słabości, gdyż przywódca pierwszy musi dbać o to, by samemu „oddawać czysty dźwięk” (2, 10). Wysuwa postulat nieustannej walki ze słabościami natury ludzkiej, z której należy wyrzucić wszystko, co dzikie i nieokrzeseane (2, 18). Jego wewnętrzna praca powinna doprowadzić do takiego stanu, w którym cała sfera zmysłów słuchu, wzroku, smaku, apetytu podporządkowana będzie duchowi (2, 77). Zaleca, aby owa wewnętrzna wojna z namiętnościami była „prowadzona dzień i noc, czasem w ukryciu, czasem otwarcie” (2, 91). Grzegorz z Nazjanzu ukazuje potrójną drogę przewycięzania wad, które niszczą w duszy królewski obraz (2, 91). „Zaledwie ktoś mógłby, albo dzięki mozolnym ćwiczeniom filozofii, choćby trochę szlachetną i świetlaną część duszy oderwać od tego, co w niej bez polotu i ciemnością ujarzmione, albo dzięki łasce od Boga otrzymanej, albo jeszcze za pomocą obu tych sposobów, troszczył się skutecznie o zwrócenie oczu ku wysokością” (2, 91). Jak więc widzimy, praktykowanie życia prawdziwej filozofii wraz z pomocą łaski Bożej, pozwala uchronić duszę przed nieustającą burzą zła i jej ciemnościami (2, 78).

Kapłan–kaznodzieja eliminując wszelkie wady, ma stawać się domem Boga żywego (2, 21). Grzegorz wymaga również wyzbycia się skłonności do obmowy, szczególnie duchownych, czy to otwarcie, czy to w dowcipach, zagadkach, gdyż stanowi to ogromną przykrość i boleść niczym *jad żmii* (2, 79). Źle pojęta miłość własna – egoizm – powinna być przewycięzona przez miłość na wzór św. Pawła, który cierpi i zgadza się na wszystko ze względu na miłość do innych (2, 19).

Innym niebezpieczeństwem, będącym przeszkodą na drodze cnoty, a tak rozpowszechnionym jest „pycha własnej wiedzy zdolna zabić ducha” (2, 19, 55) oraz „chęć panowania nad innymi w narzucaniu siłą swej woli” (2, 8, 15). Grzegorz wymaga, aby przyszły kapłan i biskup był wolny od wszelkiego gwałtu, pijaństwa, rozpusty i chciwości, własnego interesu (2, 69). Musi on wyzbyć się własnej próżności, która jest „wielką przeszkodą na drodze cnotliwego życia” (2, 51), głosić naukę Chrystusa, a „nie naukę przylegającą do ziemi, wywietrzałą i rozlazłą” (2, 46).

Grzegorz podkreśla, że jeśli przyszedł sługa Chrystusa nie wyzbędzie się tych wszystkich wymienionych wad ze swej ludzkiej natury, nie powinien przystępować do tej posługi, gdyż tylko pełna czystość zewnętrzna i wewnętrzna jest warunkiem sprawowania najświętszych obrzędów (2, 78).

### *Praca nad cnotami*

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że praca nad wykorzeniem wad jest niepełna bez równoczesnego procesu nabywania cnót. Należy bowiem osiągnąć właściwe cechy życia cnotliwego, które rozwijane, pozwolą doskonalej przyoblekać się w Chrystusa<sup>33</sup> Cnota, jako stała skłonność ducha do urzeczywistnienia jakiegoś dobra, może w człowieku nieustannie się rozwijać i wzrastać<sup>34</sup> Grzegorz ukazuje w swej *Apologii ucieczki* trojakią możliwość wzrostu duchowego, która zmierza do zjednoczenia z Bogiem. Może się on odbywać poprzez praktykowanie życia filozoficznego, pojmowanego jako samozaparcie, poprzez łaskę Bożą lub przy pomocy ich obydwu równocześnie (2, 91). Zauważa jednak, że „ludzka natura niełatwo przyswaja sobie dobro, tak jak coś mokrego nie chwyta się ognia” (2, 12). Przestrzega przed tym, że „nie wystarczy być bez grzechu temu, który otrzymał takie posłannictwo [...], ale powinien wyróżniać się cnotą w myśl przykazania zawartego w Piśmie: unikaj grzechu i czyn dobro (Ps 27, 36).

Nie wystarczy, że zatrze w duszy ślad zła, ale musi jeszcze ozdobić dobrem, aby cnotą przodował niż godnością wywyższał” (2, 14). Kapłan–kaznodzieja jako pierwszy powinien do niej dążyć, aby jej doskonałością pociągać lud do świętości (2, 15). Dlatego postawę przyszłego kapłana powinna cechować nieustanna praca nad własnym wnętrzem oraz postęp w drodze ku doskonałości. Ten nieustanny rozwój powinien być niejako wpisany w jego osobę, gdyż „przywódca musi pierwszy dbać o to, by sam był jak srebro czy złoto doskonale odlane i w każdej okoliczności oddawać czysty dźwięk” (2, 10).

Wszelkie cnoty kapłana powinny osiągać w jego osobie pełnię, stając się elementami duchowego wnętrza. „Ma panować nad wiernymi cnotą i zażyłością z Bogiem, spełniając rolę jakby duszy rozumnej wobec ciała lub umysłu w duszy” (2, 3). Jest to bardzo odpowiedzialne zadanie i należy uważać „abyśmy nie okazali się nędznymi malarzami precudnej cno-

<sup>33</sup> S. Witek, *Teologia życia...*, s. 228.

<sup>34</sup> F. Gryglewicz, *Cnota*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, kol. 527.

ty, albo raczej marnymi wzorami dla malarzy, być może niezłych, ale na pewno licznych” (2, 15).

Dzięki łasce Bożej, kapłan otrzymuje powołanie oraz nadprzyrodzone dary wiary, nadziei i miłości, których bezpośrednim przedmiotem i podmiotem jest Bóg<sup>35</sup>. W odniesieniu do nich stosuje Grzegorz metaforę mocno utwierdzonych nóg, które są obrazem niezmienności, stałości w odniesieniu do Boga, umocnienia w Nim i w wierze ducha ludzkiego oraz skały oznaczającej wyższy sposób bycia niepodlegający żadnej zmianie<sup>36</sup>. Pisze, że „trzeba było, aby nogi moje utrwaliły się na skale, wyćwiczone jak u jelenia; by kroki moje skierowały się ku Bogu i bym nie poślizgnął się, ani zupełnie z drogi nie zboczył” (2, 95). Ponieważ troska kapłana dotyczy głównie znajomości zakamarków ludzkiego serca oraz prowadzenia walki z nieprzyjacielem naszego ducha, to „na tym terenie potrzebna nam jest wielka i obfita wiara” (2, 21).

Natomiast w odniesieniu do cnoty miłości, Grzegorz pisze, że „nastąpiło nowe misterium, nowy porządek [oikonomia], oparty na miłości Bożej do człowieka w losach tego, który upadł na skutek nieposłuszeństwa” (2, 24). W tym naszym porządku, który zajął miejsce starego, kapłan jest sługą i pomocnikiem tego zbawczego dzieła. Chrześcijaństwo tworzy nową perspektywę areotologiczną, stawiając miłość jako objawioną zasadę wszelkiej doskonałości i powinności moralnej<sup>37</sup>. W niej zawiera się wszystko, co dotyczy relacji Bóg – człowiek. Prawda ta znajduje również swoje potwierdzenie w apologii Grzegorza, u którego miłość stanowi podłoże wszelkiej aktywności. Nasz autor przywołuje sylwetkę św. Pawła, który w imię miłości do ludzi bezbożnych, zgadza się na cierpienie, byleby oni dostąpili zbawienia (2, 55). Pisze, że „on (kapłan) żyje nie dla siebie, ale dla Chrystusa i dla swej misji” (2, 56).

Kapłan–kaznodzieja, jako sługa misterium Jezusa ku ludziom, winien miłować ich jak sam Mistrz, który do końca ich umiłował (2, 23). Winien więc w miłości nieustannie wzrastać, a gdy słowo ‘kapłan’, staje się słowem pustym, to znak, aby odnowił swe siły w miejscu odległym i cichym, jakim jest pustynia (2, 77).

Teraz spójrzmy na cnoty, jakie kandydat sam powinien wypracować przy pomocy łaski Bożej i własnej woli. Jedną z najważniejszych, o której pisze Grzegorz, jest mądrość. Określa ją jako „największą sztukę, która zawiera wszelkie dobro, gdyż obejmuje samego Boga, który, chociaż

<sup>35</sup> A. Zuberbier, *Cnoty teologiczne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, s. 57.

<sup>36</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 125, 355.

<sup>37</sup> S. Witek, *Cnota*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, kol. 522.

wiele nazw przyjmuje, w tej szczególnie się lubuje” (2, 50). Dostrzega on jej konieczność w przypadku kapłana: „winien on najpierw samemu nabrać mądrości, by innym jej udzielać” (2, 71).

Cnota mądrości, w odróżnieniu od bardziej analitycznej wiedzy o poszczególnych rzeczywistościach jako takich, oznacza zdolność do poznania wszystkiego i każdego przedmiotu z osobna, w kontekście Boga jako celu wszelkiego stworzenia. Dlatego, jak zauważa Grzegorz, jest ona ważniejsza i szlachetniejsza niż zwykła wiedza ludzka (2, 50). Posiada swe źródło w Bogu, a gromadzi się ją w skarbach swej duszy. O taką mądrość powinien on się starać i zabiegać, „gdyż wargi kapłana mają strzec mądrości” (2, 61).

Grzegorz wymaga od kapłana–kaznodziei głębokiej pokory, bo jak pisze, „jedną złą rzecz widziałem pod słońcem, człowieka, który siebie samego uważał za mędrca” (2, 50). Ukazując postać proroka Joela, chce, aby w czasie głodu kapłani jako pierwsi padli przed ołtarzem z całą pokorą na twarz, czyniąc pokutę i przebłaganie. Powinni być bowiem żywym przykładem pokory (2, 58).

Kolejną cnotą, której domaga się Grzegorz, jest roztropność odnosząca się przede wszystkim do nauczania. „Chodzi bowiem o rozdawanie każdemu w porę, dobrej miary chleba (...) i roztropne rozdzielanie prawd dogmatów (2, 35). Wszystko to w stosownym czasie i w zależności od przygotowania (2, 69, 73).

Pozostałe cnoty nasz autor ukazuje na podstawie wymogów stawianych biskupom przez św. Pawła w Liście do Tymoteusza (3, 2–3). „Mają być roztropni i zachowywać wstrzemięźliwość, wina nie nadużywać, gwałtów nie stosować, być zawsze gotowym do nauczania, nienagannym, nie narażać się na plotki ze strony złoślików. Powiem w streszczeniu, mają wykazać cnotę, postępować bezinteresownie i roztropnie, być ludźmi uduchowionymi, aby Ewangelię rozpowszechniać przykładem własnego życia i nauką” (2, 69). Natomiast w obejściu i swych reakcjach kapłan powinien okazywać łagodność, ostrożność, zrozumienie, stateczność, spokój, a przede wszystkim sprawiedliwość w rozstrzyganiu spraw dotyczących duszy i ciała (2, 16–18, 23, 68).

Grzegorz pisze wprost, że kapłan „ma stać się bogiem oraz innych doprowadzać do boskości” (2, 73). Zaznacza jednak, że chociaż by ktoś był bez grzechu i w cnocie osiągał doskonałość, to kierowanie duszami wydaje mu się pomimo wszystko „sztuką nad sztukami i wiedzą nad wszelką wiedzę” (2, 16).

Grzegorz z Nazjanzu, który niewątpliwie należy do wzorów kapłańskiego życia oraz sztuki kaznodziejskiej, ukazał w swojej *Apologii ucieczki* niezwykle jasny i sugestywny obraz sługi Słowa. Jest oczywiste, że ilekroć mówi o kapłanie, równocześnie rysuje obraz doskonałego kaznodziei, który poprzez swoje słowa pomaga odkryć prawdę o Bogu i powołaniu człowieka do świętości. Podkreśla, że doskonały kapłan i kaznodzieja musi otrzymać doskonałe wykształcenie w zakresie intelektualnym oraz przejść pogłębioną formację duchową. Potrzebna jest mu więc zarówno wiedza ogólna, określana wówczas jako *enkyklios paideia*, jak i wiedza religijna. Z kolei bez formacji duchowej, kaznodzieja niczym nie różniłby się od pogańskich retorów. Dlatego tak pięknie ukazuje pracę kapłana–kaznodziei nad swoim wnętrzem. Tylko tak przygotowany sługa Słowa ma prawo zbliżać się do najświętszych tajemnic Bożych. Z pewnością współcześni kaznodzieje mogą wiele skorzystać z rad wielkiego mistrza słowa, jakim pozostanie Grzegorz z Nazjanzu.

DER IDEALE PRISTER-PREDIGER  
IN DER LICHT DER II REDE GREGOR'S VON NAZIANZ

**Z u s a m m e f a s s u n g**

Der Verfasser beantwortet die Frage, nach welchem Ideal der heutige Prediger streben sollte. Zu diesem Zweck analysiert er das Werk von Gregor von Nazianz, seine zweite Rede, die zur Inspiration der schönsten Auslegungen zum Thema des Priestertums wurde: der Auslegung von Johannes Chrysostomus *Über das Priestertum* und der von Gregor dem Großen *Liber regulae pastoris*. Der Artikel besteht aus drei Teilen. Der erste Teil stellt Gregor von Nazianz als Diener von Logos dar und betont insbesondere seine vollkommene Predigervorbereitung. Der zweite Teil weist darauf hin, wie die intellektuelle Formation jedes Priesters und Predigers sein sollte: sowohl im Rahmen der zeitgenössischen *enkyklios paideia*, als auch seines Religionswissens. Im dritten Teil des Artikels skizziert der Verfasser die geistige Gestalt des idealen Priesters und Predigers, welche in der zweiten Rede von Gregor von Nazianz beschrieben wurde. Schließlich kann man sich von dem Unterschied zwischen dem christlichen Prediger und dem heidnischen Redner überzeugen.